

koju: upokorzenie prawdziwe jest to, które wytryska z wewnątrz i uprzedza upokorzenia zadawane z zewnątrz. Droga pokory prowadzi zawsze przez etapy upokorzeń. I one mogą być źródłem odnowy albo podstawą zatwardziałości. Mogą wieść ku szczęściu albo katastrofie. Przemiana duchowa albo uparte trwanie w dawnym marzeniu odwetu — oto drogi rozstajne, które rozstrzygną o losie Niemiec. Tenże publicysta w „Point névralgique d'Europe“ (nr 12) wprawdzie współczuje z żalami niemieckimi co do wysiedleń, ale przytacza ustęp z memoriału kard. Bertrama o grozie prześladowań hitlerowskich na terenie kościelnym w Polsce, które wywołały wtedy „mur nienawiści“. I wytyka duchownym kierownikom Niemców, że tak mało w ich oświadczeniach znalazło się miejsca dla potępienia niedawno czynionej niesprawiedliwości względem Polaków. Autor jest za pojednaniem demokratycznych Niemiec z demokratyczną Polską.

Marian Pachucki

„EUROPE“ O REWOLUCJI 1848 R.

Miesięcznik francuski „Europe“ poświęca numer lutowy setnej rocznicy rewolucji 1848 r. Czasopismo ma za sobą 26 lat istnienia. Założone zostało w r. 1923 przez grupę pisarzy współpracujących z Romain Rollandem, obecnie już nieżyjącym. W duchu Rollanda dyrektorzy czasopisma wzięli sobie za zadanie międzynarodową wymianę myśli naukowej i artystycznej. Tytuł „Europe“ wytycza tej współpracy intelektualnej wyraźne granice. Na łamach pisma spotykamy jednak od czasu do czasu również obrazy życia kulturalnego za Oceanem, a więc w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i państwach południowej Ameryki.

Pod względem ideowym czasopismo od zarania miało zabarwienie socjalne, marxistowskie; szło bądź w kierunku starego socjalizmu, bądź w kierunku młodszego leninizmu nadając swym wypowiedziom charakter raczej publicystyczno-naukowy.

Artykuły, przeważnie z dziedziny literatury, pisane są żywo i przystępnie. Piękny jest numer listopadowy z 1947 r. poświęcony czterechsetleciu urodzin Cervantesa i dwudziestopięcioleciu śmierci Prousta. Ważką pozycję stanowią artykuły z dziedziny aktualności historyczno-politycznych, np. E. N. Dzelepy'iego: „La vér té sur Munich“ (oct. 1947), „La guerre à l'Est aura lieu“ (avril 1947), „Stalingrad vu par les Allemands“ (janv. 1948); Pablo Neruda publikuje w tym samym styczniowym numerze b. r. swą „Crise démocratique au Chili“, a François Jarnages w maju ub. r. „Les derniers jours de Berlin“.

Powieści, nowele, poezje, tłumaczone z najróżniejszych języków świata, obok beletrystyki francuskiej, nadają miesięcznikowi posmak egzotyki. Dużo uwagi poświęca czasopismo reformie nauczania w szkole elementarnej i średniej, reformie studiów uniwersyteckich, realizowanej dziś we Francji i w innych krajach.

Obfity jest dział *Kroniki*, dający wgląd w najnowsze publikacje, nowości literackie i artystyczne, produkcje teatru, kina, radia, sportu. Życie kulturalne za granicą malują specjalni korespondenci. W numerze styczniowym b. r. mamy artykuł (Stan, K.) o życiu kulturalnym w Polsce.

Oryginalnie redaguje Aragon swą „Kronikę o deszczu i pogodzie“. Wędrowkę po starym Paryżu urządza raz po raz na łamach miesięcznika Albert Fournier. Życie prowincji francuskiej ilustrują od czasu do czasu specjaliści tego działu.

Numer lutowy utrzymany w ramach ogólnych założeń pisma, jak również w zasadniczym jego charakterze, poświęcony jest setnej rocznicy rewolucji 1848 r. Interesującym jest to, co stanowi specjalną cechę czasopisma, tj. udział współpracowników z całej Europy, choć przeważają pióra francuskie.

Tak się złożyło, że dyrektorem miesięcznika jest historyk Jean Cassou, specjalista dziejów rewolucji lutowej, autor książki *Quarante-Huit*, która ukazała się w Paryżu w r. 1939, krótko przed wybuchem ostatniej wojny. W artykule wstępnym maluje Cassou ideologiczne podłoże rewolucji 1848 roku, podkreśla znaczenie szeregu osobistości ze świata literackiego i naukowego, w szczególności Wiktora Hugo, dla rozwoju myśli rewolucyjnej i socjalnej. Snując refleksje na temat osiągnięć roku 1848, stwierdza autor luki i fiaska, kulminujące w tragicznej katastrofie czerweowej.

Dobór artykułów daje obraz ruchów rewolucyjnych roku 1848 i rozwoju myśli socjalnej prawie we wszystkich krajach Europy. Rewolucjonizm polski omówiony został coprawda nie na odcinku krajowym, ale obcym — we Włoszech. Tematem artykułu Gustawa Kadena jest bowiem *Leg'on Mickiewicza*.

Niektóre artykuły zeszytu lutowego podają w odsyłaczach podstawę źródłową i bibliograficzną. Do nich należy też praca Kadena, oparta na znanej publikacji Władysława Mickiewicza „Mémorial de la Légion polonaise de 1848” (Paryż 1877), na wydanej w Paryżu Korespondencji poety i na pracy Marii Czapskiej „La Vie de Mickiewicz” (Paryż 1931).

Na szerszej podstawie źródłowej oparta jest praca Alberta Fourniera, znawcy starego Paryża. Tematem jej to działalność polityczna pisarki francuskiej *George Sand* w roku 1848. Praca wykazuje, że Ledru-Rollin przy całej swej uczoności był laikiem w dziedzinie administracji publicznej i że jako minister spraw wewnętrznych korzystał z dyskretnej, bezinteresownej pomocy pani *George Sand*. Redagowała ona przez szereg tygodni Biuletyn Republiki. Do wewnętrznego życia kraju wносиła też *George Sand* dużo własnej inicjatywy, idąc w podnietach socjalnych dalej niż Ledru-Rollin.

Pewnym uzupełnieniem pracy Fourniera jest praca Edyty Thomas: *Les Femmes en 1848*. Dając przegląd ruchu, feministycznego maluje autorka postacie saint-simonistek i fourieristek w rodzaju Klary Demar i Flory Tristan, działających przed r. 1848, i postacie progresistek typu Eugonii Niboyet i Joanny Deroin, które w r. 1848 na próżno zabiegały u Rządu Prowizorycznego o prawo wyborcze dla kobiet. Kontrastowe stanowisko zajmuje wówczas *George Sand*. Mimo wysokiego stanowiska literackiego, społecznego, a nawet politycznego, wbrew śmiałym eksperymentom życiowym, a może właśnie dlatego, redukuje *Sand* rolę kobiety w społeczeństwie i państwie do życia prywatnego, rodzinnego. Żąda dla kobiety równych praw cywilnych w małżeństwie, ale równocześnie broni świętości małżeństwa, wierności małżeńskiej i wartości życia rodzinnego.

Jeszcze raz wraca postać *George Sand* w oświetleniu Gaucheron i Larnaca, częściowo i Fouqueta. Pierwszy z nich w artykule „A la découverte d'un nouveau monde” pisze o wpływie, jaki na ewolucję w twórczości *George Sand* miał Pierre Leroux, typ Rousseau'a nowego stulecia. On to skierował uwagę autorki *Le compagnon du tour* na tajne towarzystwa klas pracujących, na kwestię robotniczą, której *Sand* odtąd poświęciła działalność literacką, społeczną i humanitarną. Ciekawe są próby roztrząsania opieki nad talentami literackimi kielkującymi wśród rzemieślników, o których pisze Larnac. Wyjątki poezji prostego ludu, dla którego wzorcem były pierwsze piosenki Bérangera, cytuje Fouquet, wprowadzając

jąc nas w świat nowy, nieznaną a tętniącą burzą wiosenną, mającą wybuchnąć w r. 1848.

Micheletowi, prorokowi ludu, poświęcone są dwa studia literackie: Klingendera i Cary'ego. Oba dają wnikliwą analizę tego, który posiadał dar słowa trafiającego do ludu, wznawiał tradycje Rabelaisa, nowym rumieńcem ożywiał nieprzeracjonalizowany styl i język „zdrowego sensu”. Większy w tym jest Michelet od Rousseau'a, który rozczulił burżuazję, i od Woltera, który pisał dla sfer dworskich i arystokratycznych, a bardzo bliski Mickiewiczowi.

Louis de Villefosse maluje tragiczną sylwetkę 66-letniego Lamennais'a, niegdyś inspiratora ruchu socjalno-rewolucyjnego. W r. 1848 napróżno usiłuje on wnieść w burzę przewrotu ducha ewangelicznego umiarkowania. Nie dogodził ni prawicy, z dawną nań oburzonej, ni lewicy z kolei nań rozżalonej. Katastrofa czerwcowa pchnęła Lamennais'a na nowo w szereg, opozycji, której przegraną dzieli podczas czterech ostatnich lat życia.

Béguin, próbuje uczynić z Balzaka promotora rewolucjonizmu 1848 r. z dużym wkładem erudycji. Już Marx uważał *Komedie ludzką* za dzieło ściśle historyczne, nie dlatego że cenną jest diagnoza socjalna autora, ale że czuje się w dziele tym rytm nowych czasów, co nadejść muszą, Mit pieniądza, wokół którego osnuta jest *Komedia ludzka* Balzaka, jest siłą niszczącą i twórczą, stąd nasuwająca się analogia z autorem *Kapitału*.

Piękne studium poświęca Paul Jarmati poecie, historykowi 1848 roku, Ludwikowi Ménard. Urodzony w roku 1821, rówieśnik Baudelaire'a poeta, hellenista i chemik zarazem, Ludwik Ménard wraz z Leconte de Lisle'm rzuca się w wir rewolucji 1848 r. Ból, rozpacz, wzgardę po katastrofie czerwcowej wyraził w swym *Prologu rewolucji*, druk. w r. 1849 w *Peuple'u*.¹⁾ Aresztowany w trakcie publikacji, skazany na 15 miesięcy więzienia, zdołał uciec do Anglii. Po amnestii wegetuje w dusznej atmosferze cesarstwa, tworzy poezje, obce porywom, które natchnęły jego *Vae victis*.

Od roku 1860 szuka uciszenia serca w pracy naukowej, pisze u Renana tezę doktorską z dziejów kultury helleńskiej. Drugim azylem staje się malarstwo. Ludwik współpracuje z bratem, René Ménard, potem szuka w malarstwie własnych dróg. Pewne sekrety barw rudych odziedziczył po nim bratanek, René Ménard drugi. Potem poeta, malarz, esteta znowu powróci do badań historycznych starożytnego Wschodu i Grecji. Są w tej twórczości akcenty filozoficzne i socjalne. Ménard przeżył sam siebie, umierając w r. 1901 w helleńsko-muzealnej atmosferze swego mieszkanka przy murach starego Paryża.

Z artykułów polityczno-historycznych mamy prace Michała Karolyego: *1848 en France et en Hongrie* i Borysa Ziherta: *Les peuples yougoslaves en 1848*. Dylematu, jakim był konflikt między ruchem rewolucyjnym na Węgrzech a rewolucjonizmem kroackim, słowiańskim, nie rozwiązują, choć usilują doń podejść. Artykuł Glauka Natoliego *1848 et l'unité spirituelle en Italie* jest przedrukiem mowy, którą tenże wygłosił 24. II. 1946 r. w Sorbonie z okazji pierwszego po wyzwoleniu publicznego zebrania Towarzystwa Dziejów Rewolucji 1848 r.

Wszystkie trzy rozprawy historyczne nie posiadają aparatu naukowego, choć wnoszą parę nowych naświetleń faktów skądinąd znanych.

Na pracy Berta (1924) i najświeższej Guillemina (1946), obok starszych źródeł i publikacji, oparł Louis Saurel swe krótkie studium o Lamartine, promotora rewolucji 1848 r. Już legitymista Thureau-Dangin jako utarty komunal uznal zda-

¹⁾ Powtórna edycja tego dzieła ukazała się w r. 1904 z słowem wstępnym Karola Péguy.

nie, że sławna 8-tomowa *Histoire des Girondins* poety-historka, publikowana w r. 1847, a rozchwytna w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, była jedną z przyczyn rewolucji 1848 r. Promotorem przewrotu roku 1848 stał się Lamartine mimo woli, stwierdza Saurel, a praktyka rządów wykazała, jak zupełnie zawiódl ogólne oczekiwania.

Pozostają do omówienia artykuły Fréville'a i Augusta Cornu. Pierwszy poświęcony genezie i dacie publikacji *Manifestu*, drugi *stanowisku Karola Marxa wobec rewolucji 1848 r. w Niemczech*. Między obu pracami są sprzeczności wynikające z tego, że Cornu przekonany jest o tym, że publikacja *Manifestu* wyprzedziła rewolucję lutową w Paryżu, a w każdym razie marcową w Wiedniu i Berlinie.

Okazuje się, że podstawą *Manifestu* były, obok elaboratu Engelsa z r. 1847, tezy częściowo sporne, częściowo ustalone na Kongresie Ligi Komunistycznej w listopadzie i grudniu tegoż roku, Marx, któremu zlecono ostateczną redakcję Programu, nagłony pismem Komitetu Centralnego w Londynie w dniu 26. I. 1848, wykończył manifest w początkach lutego i przesłał go centrali londyńskiej. Druk i publikacja z niewyjaśnionych przez Fréville'a przyczyn uległa zwłoce. Manifest na wybuch rewolucji tak we Francji, jak i w Austrii, Niemczech i Prusiech pozostał bez wpływu.

Pomijając tę pomyłkę, wnosi Cornu do swej pracy szereg nowych faktów, przeciwstawia radykalniejszą akcję Marxa w Paryżu umiarkowanej działalności w Niemczech. Nie wyjaśnia dostatecznie przyczyn tej zmiany i nie wyciąga z faktów tych, dla dziejów rewolucji 1848 r. brzemiennych w skutki, wniosków historycznych.

W sumie zdobywszy, które daje pokłosie literackie i historyczne setnej rocznicy rewolucji 1848 r. na łamach XXVI tomu *Europe*, dział naukowy historyczny wypada na ogół słabiej, gdy studia i szkice literackie wnoszą dużo świeżej inwencji, doskonałą technikę pisarską i siłę sugestii.

Wisława Knapowska

Bohdan Biliński: Kłodzko. Kłodzko 1947, s. 36 + 4 nłb., 13 ilustracji i plan miasta. Nakł. Pol. Tow. Tatrzańskiego Oddz. w Kłodzku.

Nowy przewodnik po Kłodzku zasługuje na uwagę już przez sam fakt opracowania i wydania go siłami miejscowymi. Autorem jest kierownik Biblioteki Miejskiej i zapalony miłośnik Kłodzka p. Bohdan Biliński. W przewodniku starał się dać garść wiadomości z przeszłości Kłodzka i Ziemi Kłodzkiej, wiadomości z topografii miasta, wreszcie przegląd jego zabytków. Jako nie historyk z zawodu — nie zawsze umiał się wywiązać z trudnego zadania (np. mówi o kolonizacji niemieckiej, której „naporowi“ ulec musiały

osady polskie, nie wspomina zaś ani słowem o poważnym osadnictwie czeskim, dalej niezbyt fortunnie nazywa Kamieniec grodziskiem, itd.). Nie można mu robić zarzutu, że nie sięgał do prac specjalnych, oświetlających dzieje Kłodzka z różnych stron, jak np. do pracy Bernackiego o Psalterzu Floriańskim, spisany prawdopodobnie w Kłodzku. Gorzej, że nie wykorzystał nowo wydanych prac o charakterze ogólniejszym, jak Piwarskiego „Historia Śląska“ (ciekawa wzmianka o buntach chłopskich w okolicach Kłodzka) czy Kaczmarczyka o kolonizacji niemieckiej. Natomiast należy mu się pochwała za skrzętne wynotowanie pamiątek i wspomnień, związa-